

Schiller, Joanna

Aleksandr Lwowicz Błok (1852-1909) - portret niespełnionego człowieka i uczonego

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 54/1, 11-33

2009

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Joanna Schiller

Instytut Historii Nauki PAN
Warszawa



**ALEKSANDR LWOWICZ BŁOK (1852–1909)
– PORTRET NIESPEŁNIONEGO CZŁOWIEKA I UCZONEGO***

Aleksandr Lwowicz Błok cieszył się, jak dotąd, przede wszystkim zainteresowaniem historyków literatury, zajmujących się życiem i twórczością jego syna, wybitnego poety rosyjskiego Aleksandra Aleksandrowicza Błoka. Natomiast działalność naukowa Aleksandra Lwowicza w nieznacznym stopniu przyciągała uwagę historyków nauki. I nie ma w tym właściwie niczego dziwnego, bowiem wieloletniego profesora Cesarskiego Uniwersytetu Warszaw-

* Artykuł stanowi rozszerzoną wersję wykładu habilitacyjnego autorki.

skiego trudno byłoby uznać za uczonego wysokiej próby, choć znaleźć można wśród współczesnych rosyjskich historyków nauki takich, którzy określają Błoka mianem „znanego”, choć już nie „znakomitego” uczonego. Z całą pewnością jednak, nie wpłynął on w sposób zauważalny na rozwój uprawianej przez siebie dyscypliny naukowej, jaką było europejskie i rosyjskie prawo państwowe, choć od razu należy podkreślić, że jego zainteresowania i aspiracje wychodziły daleko poza granice wyuczonyj i uprawianej przez niego dziedziny nauki.

Mimo to jednak, zdaniem autorki, godzien jest on poważniejszej refleksji ze strony historyków nauki, a badaczy dziejów rosyjskiego Uniwersytetu Warszawskiego w szczególności, przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy z nich jest, rzecz można, natury psychologicznej. Był bowiem Błok reprezentantem tej, nielicznej być może, grupy uczonych, którzy, na skutek różnorodnych przyczyn – zarówno wewnętrznych, charakterologicznych, jak i zewnętrznych, związanych z poplątanymi, dramatycznymi, osobistymi losami i środowiskowymi uwarunkowaniami, nie zdołali w dziedzinie naukowej zrealizować prawie niczego, co zamierzali, o czym marzyli i co zaprzętało ich umysł przez większą część zawodowego życia. Był typowym przykładem badacza, ogarniętego swą *idée fixe*, której nie był w stanie zrealizować, bowiem założył sobie stworzenie dzieła, jakiego prawdopodobnie nie zdołałby wykonać żaden pojedynczy człowiek. Na przeszkodzie stanęła nie tylko rozległość problemowa, ale także próba osiągnięcia szczytów doskonałości logicznej i stylistycznej w dziedzinie pisarstwa naukowego. Najtrafniej twórczą mękę Błoka scharakteryzował jego syn, Aleksandr A. Błok, sam, jako artysta, znający z autopsji problem zmagania się z oporną materią języka. W swej *Autobiografii* poeta pisał o ojcu: „Specjalność naukowa nie wyczerpuje bynajmniej ani jego działalności, ani dążeń może nie tyle naukowych, ile artystycznych. Los jego pełen był komplikacji i sprzeczności, raczej niezwykły i ponury. W ciągu całego życia wydał tylko dwie niewielkie książeczki (nie licząc powielanych wykładów) i przez ostatnie dwadzieścia lat pracował nad dziełem poświęconym klasyfikacji nauk. Wybitny muzyk, znawca literatury pięknej i subtelny stylistą, ojciec mój uważał się za ucznia Flauberta. Ta okoliczność przede wszystkim spowodowała, że tak mało napisał i nie ukończył głównego dzieła swego życia: bezustannie rozwijających się myśli nie potrafił zmieścić w owych zwięzłych formach, których szukał; w tym poszukiwaniu zwięzłych form było coś spazmatycznego, strasznego, jak w całym jego fizycznym i duchowym obliczu”¹.

Błok stanowi więc *casus* niespełnionego uczonego, który obsesyjnie dążąc zarówno do perfekcji merytorycznej jak i do doskonałości formy wypowiedzi, sam doprowadził się do stanu twórczej niemocy, poświęciwszy 2/3 zawodowego życia, a więc ponad 20 lat, próbie zrealizowania czegoś, co, jako utopijny ideał, zrealizować się nie dało. W tej mierze służyć może zatem jako tragiczny przykład losów uczonego, który zatracił poczucie rzeczywistości i zaprzepaścił

swoje talenty, które, jak spróbuję pokazać, niewątpliwie posiadał. Osobista klęska ojca ciążyła także nad duchowym życiem jego syna-poety, który w jego losach widział zapowiedź wygasania swojego talentu i nieuchronnego upadku. Zmaganiom z dziedzictwem ojca poświęcił Aleksandr A. Błok swój poemat *Wozmiedie – Odwet*, na którego rękopisie napisał, poniżej tytułu, dwa słowa: „Otiec. Polska”. Nad poematem tym pracował od roku 1910 aż do śmierci w 1921 r., i którego, symptomatycznie, mimo tak długiego czasu, nie zdołał ukończyć.

Drugim powodem, dla którego warto przyjrzeć się bliżej postaci A. L. Błoka jest to, że próba dokonania jego oceny jako człowieka, jako profesora uniwersyteckiego i, zwłaszcza, uczonego jest znakomitą ilustracją trudnych, a nieraz wręcz niemożliwych do pokonania problemów, jakie stoją przed historykiem zajmującym się rosyjskim okresem w dziejach Uniwersytetu Warszawskiego. Źródłem tych problemów jest albo ogromna nieraz rozbieżność opinii o większości rosyjskich profesorów i reprezentowanym przez nich poziomie naukowym, albo jednolicie czarna ich ocena, która przez swą jednostronność wywołuje, a przynajmniej wywoływać powinna, niepokój historyka. W wielu przypadkach oceny te podyktowane są przede wszystkim uwarunkowaniami politycznymi i towarzyszącymi im silnymi emocjami, a wypowiedane są nie tylko przez naocznych świadków, ale i współczesnych badaczy, tak Polaków jak i Rosjan. Taki stan źródeł wymaga od historyka prowadzenia żmudnego, nie waham się powiedzieć, śledztwa, które, analizując i odsiewając głosy płynące z osobistych bądź sympatii, bądź uprzedzeń, pozwoli na stworzenie w miarę obiektywnej, a przynajmniej niejednowymiarowej i nieschematycznej oceny interesującej go postaci. Błok niewątpliwie jest bohaterem kontrowersyjnym, niejednoznacznym, ale z pewnością znacznie bardziej złożonym, niż przywykło się sądzić z tych kilku, najbardziej o nim rozpowszechnionych, wspomnień uniwersyteckich.

Początki drogi życiowej Aleksandra L. Błoka zdawały się wróżyć mu w przyszłości błyskotliwą karierę. Urodzony 20 października 1852 r. w Pskowie, był synem wywodzącego się z niemieckiej rodziny, rodem z Meklemburga, Lwa Aleksandrowicza Błoka, przed przejściem na prawosławie Konstantina von Blocka. Lew Aleksandrowicz ukończył elitarną petersburską Szkołę Prawniczą, w której jego kolegami z klasy byli m.in.: przyszła szara eminenca rosyjskiej polityki w okresie rządów Aleksandra III i pierwszych lat panowania Mikołaja II, w latach 1880 – 1905 oberprokurator Świątobliwego Synodu, Konstantin Piotrowicz Pobiedonoscew i Iwan Siergiejewicz Aksakow, publicysta, poeta, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli obozu słowianofilów. Ojciec A. L. Błoka dosłużył się wysokiej rangi urzędniczej dochodząc do stanowiska wicedyrektora Departamentu Cel w Petersburgu, a karierze służbowej towarzyszyło powodzenie materialne, stał się bowiem posiadaczem dwóch domów w Petersburgu, daczy opodal Peterhofu i kilku posiadłości ziemskich

w 3 powiatach². Zamożny dom rodzinny i bliskie koneksje ojca z wysoko postawionymi członkami petersburskiej elity zdawały się otwierać szerokie możliwości przed jego dziećmi – Aleksandrem, jego braćmi – Piotrem i Iwanem, oraz siostrą Olgą.

Legenda rodzinna, którą przytoczył poeta Błok w swej *Autobiografii*, głosiła, że Blockowie trafili do rosyjskiej służby za sprawą Ludwiga, który miał być przybocznym lekarzem cara Aleksego Michajłowicza. Badania jednego z najwybitniejszych znawców życia i twórczości rosyjskiego symbolisty, Władimira Nikołajewicza Orłowa, przeprowadzone w archiwum meklemburskim, wykazały jednak, że Ludwig był zwykłym felczerem i żadnych związków z carem Aleksym nie miał. Dopiero jego syn, Johann Friedrich, zdobył wykształcenie lekarskie i w wieku 21 lat wstąpił na rosyjską służbę, tytułując się już, być może nieprawnie, „von Blockiem”. W uznaniu zasług, kilkanaście lat później, w 1796 r., otrzymał od cara Pawła I rosyjskie szlachectwo wraz z majątkiem ziemskim „z sześciuset duszami”³. Władimir N. Orłow całą rodzinę Błoków – przodków poety, scharakteryzował krytycznie jako pozbawioną wszelkich kulturalnych i społecznych aspiracji, jako ludzi nieokrzesanych, samolubnych, lojalistycznych, mocno wrośniętych w środowisko petersburskiej biurokracji⁴. Sprawiedliwie jednak przyznawał, że Aleksandr Lwowicz, jako pierwszy, odciął się od rodzinnej, urzędniczej tradycji, wybierając karierę naukową. Nienajlepszą opinię o swej rodzinie ze strony ojca miał sam poeta, gdy pisał: „Wyrodziłem się z rodziny Błoków. Jestem czuły. Romantyk. Ale tak samo jak oni pokretny⁵. Kiedyś miał powiedzieć: „Byłoby rzeczą okropną, gdybym miał dzieci... Niech już lepiej na mnie skończy się jedna z linii Błoków, gdyż niewiele jest w nich dobrego”⁶.

Matką Aleksandra Lwowicza była Ariadna Aleksandrowna Czerkasowa, córka gubernatora nowogrodzkiego. O rodzinie Czerkasowów opowiadano, że jej członkowie mają skłonności do wyrafinowanego okrucieństwa; o ojcu zaś Błoka zachowały się przekazy, że pod koniec życia (zmarł w 1883 r.) stał się chorobliwym pedantem i skąpcem, nieustannie liczącym pieniądze, a miejscem jego śmierci był szpital psychiatryczny⁷. Nie jest zatem wykluczone, że narastające z czasem problemy psychiczne Błoka, obok jego własnych, osobistych tragedii, były smutnym następstwem rodzinnych koligacji.

Po ukończeniu gimnazjum w Nowogrodzie, Błok rozpoczął studia na wydziale prawnym Uniwersytetu Petersburskiego. Mimo bardzo dobrej sytuacji materialnej, odciął się od rodziny i, wzorem innych studentów, zarabiał na życie korepetycjami, oddając się jednocześnie swojej wielkiej pasji – muzyce, osiągając, jako pianista, zwracającą uwagę perfekcję. Pisywał także wiersze, a jego wzorami literackimi, oprócz wspomnianego Flauberta, byli Szekspir, Goethe, Dostojewski i Lermontow. Mądry i głęboko wykształcony, władał co najmniej sześcioma językami, a rozległością swojej wiedzy wzbudzał ogólny podziw.

Charakteryzując młodego Aleksandra Lwowicza, W. Orłow stwierdził, że był „błyskotliwy i wzbudzający litość, ujmujący i odpychający, obdarzony rzadkimi talentami i dzikim, brutalnym charakterem”, jednym słowem, był człowiekiem pełnym sprzeczności⁸.

Studia Aleksandr Lwowicz ukończył w 1875 r. ze stopniem kandydata za pracę, według jednych nosząc tytuł *O gorodowom położeniu*⁹, wedle innych – *O gorodskom uprawlenii w Rossii*¹⁰, którą petersburski wydział prawny uhonorował złotym medalem. Naukowym mistrzem Błoka był znakomity historyk prawa Aleksandr Dmitriewicz Gradowski (1841–1889), jeden z głównych twórców teorii prawa rosyjskiego, w dziedzinie społeczno-politycznej reprezentujący kierunek bliski Borisowi Nikołajewiczowi Cziczerinowi i przez tego ostatniego nazywany konserwatywnym czy też zachowawczym liberalizmem, w znaczeniu dążenia do liberalnych reform na drodze wyłącznie legalnej¹¹. Jak wspominał warszawski uczeń Błoka Jewgienij Wasiliewicz Spektorskij, Aleksandr Lwowicz należał do ulubionych studentów Gradowskiego, który, widząc w nim nieprzeciętne zdolności, zaproponował młodemu absolwentowi pozostanie przy Uniwersytecie dla przygotowania się do profesury. Już w początkach 1876 r. Błok zdał egzaminy magisterskie, przygotowując jednocześnie swoją dysertację na stopień magistra prawa państwowego. Ułożył sobie także życie osobiste żeniąc się z córką rektora Uniwersytetu Petersburskiego, wybitnego botanika Andrieja Nikołajewicza Bekietowa, Aleksandrą, co wprowadziło go na dobre w środowisko petersburskiej elity umysłowej. Aleksandra, tak jak jej matka Jelizawieta Grigoriewna, z domu Karelina, córka znanego podróżnika i badacza Syberii, Ałtaju i Azji Środkowej Grigorija Siłycza, jak i obie jej siostry Jekaterina i Maria, były kobietami znakomicie wykształconymi, czytany, o szerokich zainteresowaniach literackich i artystycznych, znającymi kilka języków obcych. Wszystkie panie Bekietowe zajmowały się tłumaczeniami, głównie literatury pięknej (choć nie tylko, gdyż Jelizawieta Grigoriewna tłumaczyła również prace Karola Darwina, czy Henry’ego Thomasa Buckle’a) z francuskiego, angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego i polskiego (Maria przekładała na rosyjski utwory Henryka Sienkiewicza)¹².

Zdawało się zatem, że przed Błokiem otwiera się droga do wspaniałej kariery – był młody, przystojny, znakomicie wykształcony, obdarzony artystycznymi talentami. Przed ślubem z Aleksandrą Bekietową był pożądanym gościem w petersburskich salonach, gdzie zdobył opinię pozeracza serc niewieścich. Podobno Fiodor Dostojewski, spotkawszy go kiedyś w salonie Anny Pawłowny Fiłosofowej, powiedział o Błoku, że jest podobny do Byrona. Od tego czasu zaczęto nazywać go Demonem, co uwiecznił jego syn w *Odwiecie*, nadając pierwszej części tytuł „Demon”, gdzie pisał:

„A panie były zachwycone:
To Byron, czyli jest demonem,
Istotnie, swą wyniosłą miną,
Dumnego lorda przypominał.
I czymś, co można nazwać krótko,
Nalotem melancholii, smutku...”¹³

Miał więc młody uczoney powodzenie towarzyskie jako błyskotliwy rozmówca, znakomity pianista i znawca literatury pięknej. Cieszył się poparciem swego naukowego mistrza i realne stawały się nadzieje na objęcie z czasem albo katedry encyklopedii prawa po Piotrze Grigoriewiczu Redkinie (który rzeczywiście opuścił ją w 1877 r.), albo jednej spośród trzech katedr zajmowanych przez Gradowskiego: teorii prawa państwowego, europejskiego prawa państwowego lub rosyjskiego prawa państwowego. U swego boku miał wykształconą, mądrą kobietę, która pomagała mu w pracy, a i wsparcie teścia mogło mieć istotne znaczenie.

Plany związane z naukową karierą w stołecznym Uniwersytecie zakończyły się już w 1878 r., w tym bowiem roku Błok przyjął propozycję objęcia stanowiska docenta na katedrze prawa państwowego w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Powody tej decyzji stanowią jedną z niewyjaśnionych kwestii w biografii Błoka i zarazem są problemem o szerszym znaczeniu, stawianym z reguły przez historyków w odniesieniu do, na ogół co wybitniejszych, reprezentantów rosyjskiej nauki i zawierającym się w pytaniu, co skłaniało ich do objęcia posady w tym „gnieździe rusyfikacji” i najsłabszym z uniwersytetów rosyjskich, za jaki uważa się Uniwersytet Warszawski. Adam Galis stwierdza, że powodem decyzji Błoka była sprzyjająca koniunktura polityczna, wynikająca z energicznych zabiegów kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, Aleksandra Lwowicza Apuchtina, ściągającego wszelkimi sposobami rosyjskie siły pedagogiczne do Królestwa Polskiego, oraz korzyści materialne i przywileje, związane z obejmowaniem przez Rosjan posad w Przywiślańskim Kraju¹⁴. Argumenty te są nieprzekonywające. Po pierwsze, Apuchtin objął posadę kuratora dopiero 16 lipca 1879 r., a więc o rok później niż Błok przybył do Warszawy. Po drugie, profity finansowe, wynikające z pracy w Królestwie, nie były znowu tak zachęcające, aby z ich powodu rezygnować z otwierającej się kariery w Petersburgu. Galis, pisząc o bodźcach finansowych, powoływał się na opinie Szymona Askenazego, wyrażone w jego, powstałej w 1905 r. na fali rewolucyjnego wrzenia, pracy *Uniwersytet Warszawski*. Praca ta, na całe lata, wycyczyła jednostronnie negatywny stosunek polskich historyków do uczelni, której *nota bene* Askenazy był absolwentem i przy tym uczniem Błoka właśnie, u którego napisał swoją kandydacką pracę *O polityce encyklopedystów*, bardzo zresztą wysoko ocenioną przez promotora. Askenazy uważał UW jedynie za jedno z narzędzi pomocniczych ogólnopaństwowej akcji unifikacyjnej

i zwyczajną machinę biurokratyczno-egzaminacyjną, pod względem naukowym nieodgrywającą żadnej pozytywnej roli¹⁵. Przedstawiając materialne profity rosyjskich profesorów stwierdzał, że ich uposażenia, dzięki wpływom czynników politycznych, od początku były „znakomicie podwyższone”, gdyż w porównaniu z pensjami wykładowców Szkoły Głównej zostały niemal podwojone¹⁶. Tak w istocie było, ale pensje ustanowione dla profesorów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego – tak Polaków jak i Rosjan – były identyczne z tymi, jakie przyznano Ustawą z 1863 r. wykładowcom wszystkich rosyjskich uniwersytetów, porównanie zatem ze Szkołą Główną nie ma w tym przypadku żadnego uzasadnienia. Zgodnie natomiast z przepisami o służbie cywilnej, rosyjscy urzędnicy, w tym wykładowcy i nauczyciele, pracujący na oddalonych od serca Imperium terenach, do których zaliczano, oprócz Królestwa Polskiego, gubernie zachodnie, Zakaukazie i całą niemal Rosję azjatycką od obwodu Uralskiego poczynając, otrzymywali dodatki do pensji w wysokości od 15 do 50% zasadniczego wynagrodzenia, w zależności od miejsca i długości swojej służby – np. najwyższy z wymienionych dodatków otrzymywali nauczyciele szkół cerkiewnych w guberniach zachodnich¹⁷. Profesorowie warszawscy otrzymywali dodatek w wysokości 25% zasadniczego wynagrodzenia, przysługujący dwa razy – po przepracowaniu pierwszego i drugiego pięciolecia. Zatem, po 10 latach pracy, rosyjski wykładowca w Warszawie otrzymywał 50% dodatku. Po 1884 r., kiedy na mocy nowej uniwersyteckiej Ustawy, wprowadzono w rosyjskich uniwersytetach, oprócz Warszawy i Dorpatu, system honoraryjny, ten dodatek, zwłaszcza w odniesieniu do prawników, mających zajęcia na najliczebniejszym fakultecie, miał się nijak do wysokości honorariów otrzymywanych przez ich kolegów w pozostałych uniwersytetach, sięgających czasem nawet kilkunastu tysięcy rubli rocznie. Błok, po prawie 20 latach pracy, jako profesor nadzwyczajny zarabiał 2 tysiące rubli, plus 50% dodatku, czyli razem 3 tysiące rb. Miał także prawo kształcenia dzieci na koszt skarbu, albo otrzymywania dodatku na ich edukację, ale nie więcej jak na troje jednocześnie i w wysokości najpierw do 100 rb., a potem 150 rb. rocznie na każde dziecko. Według danych z 1904 r., wszyscy rosyjscy wykładowcy Uniwersytetu Warszawskiego pobierali na kształcenie dzieci, w drugim półroczu tego roku, kwotę 3 168 rubli i 54 kopiejek¹⁸. Te finansowe realia każą poddać w wątpliwość argument A. Galisa o wyborze przez Błoka Warszawy z powodów materialnych.

Bardziej przekonujące, choć też nie w sposób rozstrzygający, jest zdanie Spektorskiego, który uważał, że przyjazd do Warszawy dawał Błokowi od razu pełną, naukową samodzielność¹⁹. W istocie, paragraf 72 Ustawy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego z 8 czerwca 1869 r. zezwalał osobom ze stopniem magistra na objęcie stanowiska profesora nadzwyczajnego, podczas gdy ogólnorosyjska Ustawa z 1863 r. wymagała do tego posiadania stopnia doktora.

Pamiętać jednak należy, że przyjeżdżając do Królestwa, Błok nie był nawet jeszcze magistrem, a zatem mógł objąć jedynie stanowisko docenta, które trudno uznać za pełną samodzielność naukową, i które nie dawało szczególnych profi-tów w żadnym z rosyjskim uniwersytetów, włącznie z Warszawą. Wydaje się zatem, że prawdziwa przyczyna jego decyzji o przyjeździe tkwiła gdzie indziej. Z lakonicznych i nie do końca jasnych wzmianek Spektorskiego można się jedynie domyślać, że tym powodem mogła być pierwsza, życiowa klęska Błoka, jaką była utrata nadziei na katedrę w Petersburgu²⁰. Wspominałam, że liczył on na rychłe objęcie katedry po Piotrze Redkinie. Tymczasem przegrał rywalizację o stanowisko w Uniwersytecie Petersburskim z drugim z uczniów Gradowskiego, młodszym o rok Nikołajem Michajłowiczem Korkunowem, który w 1878 r. rozpoczął wykłady z encyklopedii prawa po Piotrze Redkinie. Z naukowego punktu widzenia, jak pokazała przyszłość, wybór wydziału prawnego był słuszny. Korkunow stał się wybitnym uczonym, jednym z twórców petersburskiej szkoły filozofii prawa, a po śmierci Gradowskiego, w 1889 r., objął po nim katedrę prawa państwowego. Jego fundamentalna praca, dwutomowe *Russkoje gosudarstwiennoje prawo* (1892–1893), w ciągu dwudziestu kilku lat miała aż 7 wydań. Jak na ironię, Korkunow zostanie, obok Gradowskiego, jednym z recenzentów pracy magisterskiej Błoka²¹.

Tak więc, Błok zjechał do Warszawy w sierpniu 1878 r. i zamieszkał wraz z żoną przy ulicy Wiejskiej. Przyjazd jego poprzedziły gorące rekomendacje, jakie na ręce rektora Nikołaja Błagowieszczeńskiego przesłał Gradowski, który pisał o swym uczniu jako o wielce utalentowanym, znakomicie wykształconym, dobrym i sympatycznym młodym człowieku, polecając go szczególnej trosce i opiece rektora. Błok rozpoczął wykłady, przygotowując jednocześnie swą rozprawę magisterską, którą ukończył i opublikował w 1880 r. W październiku tego roku wyjechał wraz z żoną do Petersburga, gdzie bronić miał swej pracy. Obrona, która odbyła się najprawdopodobniej w dzień jego urodzin – 20 października – zrobiła jak najlepsze wrażenie na członkach fakultetu i była ponoć dniem jego tryumfu²².

Praca magisterska Błoka nosiła tytuł, w polskim tłumaczeniu, *Władza państwowa w społeczeństwie europejskim. Pogląd na polityczną teorię Lorenza Steina i na francuską rzeczywistość polityczną*, i jej ocena jest punktem spornym między badaczami. Znakomity historyk Nikołaj Kariejew, profesor Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1879–1885, pisał o niej, że nie przedstawiała sobą niczego szczególnego w naukowym sensie tego słowa²³. Rzeczywiście, przeszła ona w nauce bez większego echa, o czym świadczyć może fakt, że profesor Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie N. Czizow, w swojej dwutomowej pracy o Steinie z 1890 r., pracy Błoka poświęcił zaledwie 2 zdania. Rzecz jednak w tym, że we współczesnej nauce książkę Błoka oceniano nie tyle z naukowego, ile politycznego punktu widzenia. Ponieważ, na pod-

stawie niektórych wspomnień, utarła się o nim jednolita opinia jako o nacjonalisście i rusyfikatorze, zaczęto widzieć w jego twórczości tylko te elementy, które potwierdzały tę tezę. Na przykład Janusz Woliński, autor artykułu o studenckich latach Szymona Askenazego, uznał, że praca Błoka, w której, jak pisze, usiłuje on krytykować teorie polityczne Steina, jest nieudolna, ogólnikowa, nie dotykająca istoty problemu i w wielu przypadkach polegająca na oczywistym nieporozumieniu²⁴. Już sam opis treści książki sugerowałby, że autor nie zna jej z autopsji, ale przy tym rodzi się pytanie, jak odnieść tę ocenę do informacji przekazanej przez Spektorskiego i potwierdzonej przez Orłowa, że praca Błoka została zatrzymana przez cenzurę i cudem tylko, skazaną na spalenie, udało się ją uratować²⁵.

Bohater pracy Błoka, Lorenz Stein (1815–1890), niemiecki heglista, prawnik, ekonomista i socjolog, profesor Uniwersytetu w Kilonii, z którego został usunięty za występowanie w obronie niepodległości Szlezewiku, a następnie Uniwersytetu Wiedeńskiego, postrzegał historię jako walkę klas rozgrywającą się przede wszystkim na polu ekonomicznym. W tej walce każda z klas dąży do przekształcenia państwa w organ służebny swoich egoistycznych interesów. Jedynym ratunkiem przed rewolucyjnym wybuchem jest silna monarchiczna władza, wsparta przez biurokrację, która, wznosząc się ponad społeczeństwem rozdartym walką klasową, będzie w stanie prowadzić politykę reform społecznych, łagodzącą społeczne napięcia²⁶. Wizja tej silnej monarchii przypomina nieco idealistyczne państwo platońskie, bowiem monarcha, jako ucieleśnienie państwowego „ja”, powinien, zdaniem Steina, być osobą wyzbytą wszelkich materialnych i ziemskich potrzeb, gdyż tylko taka może się wznieść ponad indywidualne interesy wojujących klas. Urzędnicy w owej silnej monarchii powinni być wybierani spośród ludzi, którzy mają na względzie tylko dobro ogółu i potrafią podporządkować swój interes interesom społecznym²⁷.

Krytykując tę teorię Steina, Błok podkreślał jej idealizm i, na przykładach czerpanych głównie z francuskiej, ale i angielskiej oraz niemieckiej rzeczywistości, ukazywał brak dowodów na to, że monarchia i biurokracja mogą i potrafią wznieść się ponad interesy i przeciwności społeczne. Wręcz przeciwnie, dowodził, że monarchia niemal zawsze wspiera klasę silniejszą przeciwko słabszej, gdyż, jak pokazuje historia, nie jest ona w stanie z powodzeniem walczyć z klasą panującą w imię szerszych, ogólnospołecznych interesów. Dlatego Błok podkreślał ogromne znaczenie w państwie organów przedstawicielskich, które, choć nie są *panaceum* na społeczną nierówność i niesprawiedliwość, jednak do pewnego stopnia podporządkowują władzę potrzebom społecznym. Dlatego postulował konieczność znacznie większego uzależnienia rządu od organów przedstawicielskich, aniżeli obserwował to w rzeczywistości europejskiej. Stwierdzał, że choć w wybieralnych organach przedstawicielskich i tak z reguły większość ma klasa panująca, to jednak gdy znajdują się w nich przedstawiciele

uciemnionej mniejszości, mogą przynajmniej głośno krzyknąć i tym samym powstrzymać klasy panujące od skrajności, które z kolei pociągają skrajności ze strony proletariatu²⁸. Nie oznacza to co prawda, że Błok był gorącym zwolennikiem konstytucjonalizmu; w istniejących realiach rozpatrywał go raczej jako mniejsze zło aniżeli monarchiczny absolutyzm. Stwierdzał – socjalistyczne dążenia są najmniej niebezpieczne przy istnieniu organów wybieralnych²⁹.

W tym kontekście informacja Spektorskiego o kłopotach z cenzurą staje się w pełni zrozumiała, a Błok w swej pracy wyrastał na liberała i obrońcę, całkowicie przeciwnej rosyjskiej rzeczywistości, demokracji parlamentarnej. Krytycznie usposobiony względem Błoka-ojca, biograf poety W. Orłow przyznawał, że swoją książką zyskał młody uczoney w społeczeństwie opinię radykała i obrazurcy³⁰.

Z Petersburga Błok wyjeżdżał zatem w glorii chwały, z dyplomem magistra, ale za to bez żony. Rodzinna kronikarka Maria Bekietowa pisała, że gdy ujrzała siostrę po przyjeździe do domu, zamiast wesołej, rumianej i hożej dziewczyny zobaczyła smutną, bladą kobietę w wytartej sukni. Mąż podobno głodził ją, gdyż był bardzo skąpy, zamykał na całe dni w domu, dręczył wybuchami gniewu o każdy drobiazg oraz atakami zazdrości, które były tak gwałtowne, że gdy tylko podnosił głos, służąca uciekała z domu³¹. Rodzina Bekietowów, zobaczywszy w jakim stanie znajduje się Aleksandra, będąca w ósmym miesiącu ciąży, nakłoniła ją do opuszczenia męża. Była to druga ciąża młodej mężatki – pierwsze dziecko urodziło się martwe, a od warszawskich profesorów dochodziły słuchy, że winien temu był Aleksandr, któremu zdarzało się używać przemocy wobec żony. Jednocześnie jednak sama Aleksandra przyznawała, że były w ich małżeństwie dobre chwile, przy wspólnym muzykowaniu, lekturach, i że wiele zawdzięcza mężowi, który w istotny sposób wpłynął na jej rozwój duchowy i smak artystyczny³². Błok, jak się wydaje, bardzo kochający żonę, czynił, już z Warszawy, rozliczne próby zmuszenia jej do powrotu, posuwając się nawet do kłamstwa, gdy wysłał depezę, rzekomo od rektora UW, informującą o jego ciężkiej chorobie³³. Bekietowowie jednak odkryli podstęp i Aleksandra pozostała w Petersburgu, gdzie 16/28 listopada 1880 r. urodził się syn Błoka, Aleksandr.

Po odejściu żony, rozpoczął się dla Błoka prawie jedenastoletni okres samotniczego życia. Według świadectwa Nikołaja Kariejewa, do momentu opuszczenia przez niego Warszawy w styczniu 1885 r., Błok był jednym z nielicznych rosyjskich wykładowców uniwersyteckich, z którymi Kariejew z przyjemnością utrzymywał bliższe, przyjacielskie stosunki. Uważał Błoka za niezwykle inteligentnego, bystrego i interesującego rozmówcę, z którym lubił sobie „pofilozofować”, i który swoimi przemyśleniami zainspirował Kariejewa do kilku pisemnych i ustnych wypowiedzi na temat filozoficznego pojęcia „ducha rosyjskiej nauki”, za które Kariejew, przez grono, jak ich ironicznie nazywa, „naszych patriotów” został obwołany „narodowym sankiulotem”³⁴.

Podobnie studiujący w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych Lucjan Bochwic wspominał, że „Profesor Błok był Rosjaninem, ale wyjątkowo sympatycznie odnosił się do Polaków, był przekonany liberalnych, które w Warszawie oczywiście musiał maskować; przedmiot swój wykładał zajmująco [...]. Z rzadka miewałem z nim konferencje w jego prywatnym mieszkaniu. Nie krępowany ramkami urzędowych wykładów, ujmował niejedną kwestię ze strony tak ciekawej, że bywałem wprost olśniony jego poglądami i głęboką erudycją. Zawsze mię jednak przestrzegał przed wyjściem, abym nasze rozmowy zachował przy sobie i aby coś z tego nie trafiło czasem do jego litografowanego kursu”³⁵.

Od drugiej połowy lat osiemdziesiątych rozpoczyna się jednak powolna ewolucja poglądów Błoka na prawo. Wspominał o tym Kariejew, że dochodziły go słuchy z Warszawy, że jego dawny kolega uniwersytecki bardzo się zmienił przybliżając coraz bardziej do grona „obrusicieli”. Nie zaszedł chyba jednak na tej drodze tak daleko, jak twierdzi W. Orłow, który podaje, że Błok w 1907 r. kandydował do Dumy Państwowej z czarnosecinnej listy Związku Ludzi Rosyjskich miasta Warszawy³⁶. Opinię tę powtórzył w swym prasowym artykule Jerzy S. Majewski, powołując się na książkę A. Galisa, który stwierdzenie Orłowa, co prawda, przytoczył, ale tylko po to, by je zakwestionować³⁷. Żadne bowiem źródła nie potwierdzają przynależności Błoka do ultraprawicowego, nacjonalistycznego Związku, a raczej wskazują, że był sympatykiem tzw. oktiabrystów, czyli Związku 17 Października, monarchistów wspierających linię Manifestu 17 Października zapowiadającego zwołanie Dumy Państwowej i wprowadzenie wolności obywatelskich.

Próba odpowiedzi na pytanie o przyczynę tej zmiany nie jest łatwa i spoczywa chyba raczej w dziedzinie psychologii. Wydaje się, że znaczący wpływ na to mogła mieć wewnętrzna sytuacja na Uniwersytecie Warszawskim. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, układ sił profesorskich w radzie był szczególnie – zasiadało w niej bowiem 30 Polaków i 33 cudzoziemców, z których 3 – Rosjanin Kariejew i 2 Niemców bałtyckich Aleksandr Lagorio i Ludwigo Riszawi, nie wspierało żadnej z narodowych partii głosując raz z jedną, raz z drugą w zależności od osobistego poczucia słuszności sprawy. Ta postawa, co prawda, niewiele przyczyniła się do poprawy ich sytuacji towarzyskiej wśród polskiego społeczeństwa, gdzie Rosjan się z zasady nie przyjmowało. Stąd nawet Kariejew, jak pisze, polskich znajomości zawarł bardzo mało w warszawskim okresie³⁸. Za to napsuli sobie stosunki z władzami zwierzchnimi, zwłaszcza kuratorem Aleksandrem Apuchtinem, równie surowym wobec swoich, jak Polaków, w sensie prezentowania „błagonadiożnych” postaw, co skończyło się odejściem Kariejewa i dymisją Riszawi według osławionego 3 punktu, czyli bez podania przyczyn zwolnienia. Samotność Błoka, brak oparcia w rodzinie, wymusiły chyba konieczność opowiedzenia się po którejś ze stron, a choćby z powodów życiowych, towarzyskich, wybrał stronę rosyjską, w której

rzeczywiście dominowali w tym czasie „nasi patrioci”. Do tych nieraz demonstracyjnie przez nich prezentowanych postaw nacjonalistycznych z pewnością przyczyniały się działania Apuchtina, który przez zaufanych kazał sobie szczególnie donosić, co każdy z profesorów mówi na wykładach i w czasie obrad rady uniwersyteckiej.

Być może także, na zmianę postawy Błoka wpływ miało pragnienie zdobycia wysokiej pozycji w Uniwersytecie. Chorobliwie wręcz ambitny, a porzucony przez żonę, samotny, z niespełnionymi nadziejami na karierę w Petersburgu, pragnął jakiejś rekompensaty w postaci awansów naukowych, co na gruncie warszawskim wymagało wyraźnego zadeklarowania się po stronie prorządowej. Rzeczywiście, pod względem służbowym osiągnął maksimum, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że był posiadaczem jedynie stopnia magistra, doktoratu bowiem nie zrobił. Awansował kolejno: w 1885 r. ze stanowiska docenta na profesora nadzwyczajnego, w 1905 r. na pełniącego obowiązki profesora zwyczajnego, wreszcie w 1906 r., a formalnie w 1908 r., wybrano go dziekanem wydziału prawnego³⁹.

Tym służbowym awansom nie towarzyszyło jednak ani szczęście w życiu osobistym, ani powodzenie jako uczonego i wykładowcy uniwersyteckiego. Małżeństwo z Aleksandrą Bekietową zakończyło się w końcu rozwodem, na który Błok dość długo nie chciał wyrazić zgody, mając nadzieję, że żona jednak do niego wróci. W 1891 r. Błok ożenił się powtórnie z Marią Bielajewą, córką stacjonującego w Królestwie Polskim oficera. Rok później, 2 maja 1892 r., urodziła mu się córka Angelina. Gdy miała 3 lata, żona wraz z córką uciekły od niego do Petersburga, prawdopodobnie z tych samych powodów, które stały się przyczyną rozpadu jego pierwszego małżeństwa⁴⁰.

Od tego momentu Błok zaczął się wyraźnie zmieniać – stronił od ludzi, sam nigdzie nie bywał i nikogo u siebie nie przyjmował. Według wspomnień jego bratanek, w swoim mieszkaniu przy Koszykowej 29 nigdy nie palił w piecach, nie miał nikogo do pomocy, było więc zimno i brudno. Ponury wygląd mieszkania uwiecznił również w *Odwiecie* Aleksandr, kiedy zawiadomiony depeszą o śmiertelnej chorobie ojca przyjechał do Warszawy:

„...Syn wchodzi. Smutne, puste,
Mroczne mieszkanie. Brudne, zimne.
Ojciec wśród ludzi za dziwaka
Uchodził...”⁴¹

Stołował się Błok w tanich garkuchniach, w domu jedynie pijąc herbatę. Dawny elegant, stał się niechlujny i zaniedbany – jak pisał bratanek, nigdy w życiu nie widział tak brudnych i poszarpanych mankietów. Wieczory spędzał samotnie w domu, siedząc w palcie w zimnym mieszkaniu i wpatrując się w puste łóżeczko swojej córki⁴².

Nie układały się także jego stosunki z synem, którego podobno bardzo kochał i, jak wspominał profesor Bogdan Nawroczyński, uśmiech na twarzy Błoka pojawiał się tylko wtedy, gdy ktoś wspominał o jego synu. Choć korespondowali ze sobą i widywali się od czasu do czasu, nie było między nimi bliskości, jakiej pragnął ojciec. Jak pisze Jadwiga Szymak-Reiferowa, poeta „do ojca pisywał poprawne, choć trochę sztywne listy, widywał go rzadko, ale nie tęsknił”⁴³. Kiedy Aleksandr Aleksandrowicz żenił się w 1903 r. z córką Dmitrija Mendelejewa, Lubow, Błok nie został nawet zaproszony na ślub, co przeżył głęboko i boleśnie. I po śmierci nie doczekał się ze strony syna cieplejszych wspomnień o sobie. Dwa lata po odejściu ojca, Aleksandr notował w *Dzienniku 1911*: „Dziś druga rocznica śmierci ojca. Może było o tym zawiadomienie w „Nowoje wriemia” lub innym śmietniku. Ale ja idę na inną panichidę”⁴⁴. Tego samego, 1911 r., pod datą 27 grudnia, po raz ostatni wspominał o ojcu, okrutnie rozprawiając się z jego dziedzictwem: „Mój ojciec – to spadkobierca (Lermontowa), Gribojedowa, Czaadajewa, oczywiście. Ukazał to demonicznie w swej nieprzeciętnej „klasyfikacji nauk”: są jaśniejsze szczyty (prawda, piękno i dobro), ale wy, ludzie, jesteście świnię i dla was to wszystko jest zbyt wzniosłe, i o wiele słuszniej postępujecie kierując się w swym przeważnie politycznym (szczyt okrucieństwa i ironii) życiu odległymi ideałami... prawniczymi (!!!). Czy nie jest to demonizm? Jesteście ślepi, nieszczęśliwi, grzebiecie więc w polityce (pieszczotliwy smutek demona) i nie podnoście ryjów ku jaśniejszym szczytom (wyniosły uśmiech pogardy – demon sam zamieszkał w górach, dla „ludzi” nie ma tam drogi). A wszystko – w nieszczęsnej powłoce A. L. Błoka, nader grzesznej, lubieżnej...”⁴⁵.

Choć w 1907 r., kiedy profesor B. Nawroczyński pisał u niego swoją rozprawę, Błok miał zaledwie 55 lat, sprawiał wrażenie pochylonego, schorowanego i ponurego starca.

Nie był także lubiany przez studentów, których zniechęcał nie tylko sposobem wykładania, ale i surowością, oschłością i wysokimi wymaganiami. W aktach Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego zachował się anonimowy donos na Błoka z maja 1901 r. do kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, w którym określono profesora jako człowieka nie w pełni normalnego, wskazując na jedną z przyczyn jego nieudane życie osobiste. Głównym powodem konfliktu ze studentami, którzy najprawdopodobniej byli autorami tego anonimu, był sposób egzaminowania przez Błoka, zdaniem słuchaczy, nieobiektywny i nazbyt surowy. Dlatego też studenci odmówili przystępowania do egzaminu, co wywołało konieczność zajęcia się sprawą przez władze oświatowe⁴⁶.

W odpowiedzi na pytanie kuratora, czy opinia wyrażona w anonimowym piśmie ma swoje uzasadnienie, rektor Grigorij Ulianow pisał, że rzeczywiście profesor Błok jest człowiekiem trudnym, ale czy nienormalnym, to mógłby ocenić tylko lekarz metodą naukowej obserwacji. Nie da się jednak ukryć, że w jego

psychice można zaobserwować pewne patologiczne symptomy, do których można zaliczyć skrajną nieufność wobec niektórych kolegów z fakultetu⁴⁷. Przyznawał, że Błok wykląda w sposób trudny i niejasny, a egzaminuje tak długo i wnikliwie, że doprowadza studentów do stanu skrajnego wyczerpania. Jak wspominał Jarosław Iwaszkiewicz, pytał też o rzeczy zaskakujące, jak np. Jana Iwańskiego zapytał o to, ile symfonii napisał Beethoven, ale trafiwszy na przyjaciela rodziny Karłowiczów, otrzymał dobrą odpowiedź. Wszystko to jednak, zdaniem rektora, nie było wystarczającym powodem do odsunięcia profesora od nauczania.

Powtórnie, poważne kłopoty z władzami miał Błok w 1904 r., kiedy kurator okręgu Aleksandr N. Schwartz w liście do rektora z 9 kwietnia pytał, dlaczego profesor prawa państwowego Aleksandr L. Błok nie wypełnił przyjętych na siebie zobowiązań, jakie były warunkiem udzielenia mu zgody w 1901 r. na wyjazd zagraniczny i dlaczego władze uczelni nie dopilnowały ich wykonania. Pytał także, czy rektor nie uważa, że w związku z tym należałoby zwolnić profesora ze służby. Co to były za zobowiązania, nie wiadomo, prawdopodobnie chodziło o termin przygotowania dysertacji doktorskiej. Rektor odpowiadała, że niejednokrotnie przypominał Błokowi o konieczności spełnienia podanych mu warunków, ale za każdym razem profesor mówił, że przygotowuje swoją rozprawę. Ponadto, z informacji dostarczonych przez wydział rektor wiedział, że w ciągu minionego 1903 r. profesor kontynuował jej drukowanie. Informacja ta nie odpowiadała prawdzie, bowiem z rozprawy Błoka nie ukazała się ani jedna strona. Co do jego zwolnienia, rektor pisał, że byłoby to ze wszech miar „niedogodne z powodu trudności z obsadzaniem katedr na wydziale prawnym”, co sprawiło, że Błok pozostał na swym stanowisku⁴⁸.

We wspomnieniach studentów, jak Szymon Askenazy czy Nikołaj Dubrowskij, szeroko wykorzystywanych w pracach o rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim, wykłady Błoka zostały ocenione jako tendencyjne, z poniżaniem i obrzydzaniem najlepszych instytucji i myślicieli zachodnich, a za to z apoteozą wschodnich i bizantyjskich pojęć i urzędów kulturalnych, z pochwałą samodzięrzawia na czele⁴⁹. Te wypowiedzi sprawiły, że w powszechnym odczuciu stał się Błok jednym z czołowych reprezentantów obozu rusyfikatorów, a jego, co prawda, nader skromna działalność naukowa została całkowicie zlekceważona i odrzucona.

Na wdzięczną pamięć zasłużył sobie jedynie u Jewgienija Spektorskiego, który pod kierunkiem Błoka napisał swą pracę kandydacką *Jean Jacques Rousseau jako pisarz polityczny*, po czym, na jego wniosek, został profesorskim stypendystą i w konsekwencji objął katedrę encyklopedii prawa w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. W 1913 r. Spektorskij opuścił Warszawę zostając profesorem prawa państwowego w Uniwersytecie Kijowskim, którego w latach 1917–1918 był rektorem. W 1920 r. wyemigrował z Rosji, osiedlając się naj-

pierw w Belgradzie, potem w Pradze, znów w Belgradzie i w Lublanie, cały czas pracując jako profesor uniwersytecki i aktywnie działając w rosyjskich, emigracyjnych stowarzyszeniach naukowych i kulturalnych. W 1947 r. przeniósł się do Nowego Jorku, gdzie wykładał w stworzonej przy jego udziale Akademii Duchownej Św. Włodzimierza⁵⁰. O swym nauczycielu pisał kilkakrotnie – był autorem dwóch nekrologów w „Warszawskim Dniwniku” i w „Warszawskich Uniwersyteckich Izwiestiach” z 1912 r. – ten ostatni był przedrukem opublikowanej rok wcześniej, w 1911 r., osobnej, osiemdziesięciostronicowej broszury poświęconej życiu i twórczości naukowej Błoka. Wreszcie, po latach, w 1933 r. ogłosił w Belgradzie jeszcze jedno wspomnienie o swym profesorze, co świadczyło o niegasnącym do niego przywiązaniu. Spektorski postrzegał Błoka jako człowieka o niezłomnej, twardej i nieustępliwej woli, wiecznego poszukiwacza, zawsze z siebie niezadowolonego, surowego dla innych ale i dla siebie. W jego charakterze, jak pisał, odzwierciedlało się jego półprotestanckie pochodzenie – luterański rygoryzm i kantowski idealizm. Jego etyka, twierdził, była etyką człowieka umiejącego podporządkować uczucia woli⁵¹.

Tylko dzięki Spektorskiemu zresztą, wiemy, jakie problemy badawcze zaprzętały Błoka w ostatnich 20 latach życia, bowiem skrupulatnie odnotowywał toczone z nim dyskusje i jedynie na tej podstawie możemy poznać kłębiące się i rozrastające w jego głowie idee, koncepcje, przemyślenia. Po śmierci Błoka, jego uczniowie pragnęli, choć w części, opublikować pozostałe w rękopisie główne dzieło jego życia poświęcone jego nowatorskiej koncepcji klasyfikacji nauk, okazało się to jednak niemożliwe. Pracując nad stylistyczną formą wypowiedzi, a zarazem muzykalnością frazy, Błok, nieustannie przerabiając i szlifując swoje dzieło, doprowadził do tego, że zaczęło przypominać szyfr, niezrozumiały dla nikogo, poza samym autorem⁵².

Jako uczony Błok niewiele dał nauce. Poza wspomnianą pracą magisterską, w 1884 r. ogłosił swoją drugą i zarazem ostatnią książkę *Literatura polityczna w Rosji i o Rosji*, będącą w zasadzie przewidzianym głównie dla studentów wprowadzeniem do kursu prawa państwowego. Tej stuośmiostronicowej broszurze Kariejew poświęcił krótką notkę uznając ją za interesującą i inspirującą⁵³. W ocenie natomiast Janusza Wolińskiego, zarys Błoka „oparty jest na idealizowaniu samowładnego caratu, cerkwi prawosławnej i swoistych rodzimych koncepcji, rozwlekły i chaotyczny, starał się udowodnić wyższość ówczesnego rosyjskiego ustroju państwowego nad zachodnim i jego twórczą działalność”⁵⁴.

Książka Błoka, w swej istocie, była krytyczną dyskusją z poglądami słowianofilów i zapadników, w czym Kariejew widział tendencję do naukowego rozstrzygnięcia sporu między tymi dwoma kierunkami ideowymi. Problematyka książki była tak bardzo rosyjska, tak głęboko związana z rosyjską myślą filozoficzno-społeczną, że musi być zupełnie inaczej odbierana przez Polaków

i Rosjan. Problem „idei rosyjskiej”, rozumianej jako „określenie tożsamości narodu, swoistych cech jego kultury, sensu rosyjskich dziejów oraz (choć nie zawsze) szczególnej misji spełnianej przez Rosję w historii powszechnej” był najdonioślejszą kwestią zaprzatającą umysły rosyjskiej inteligencji od czasów panowania Mikołaja I i aktualną do dzisiaj⁵⁵. XIX-wieczną myśl filozoficzno-społeczną zdominował spór o istotę rosyjskiej tożsamości, jaki toczył się między słowianofilami i zapadnikami czy inaczej okcydentalistami. Książka Błoka była zatem z jednej strony rekapitulacją większości argumentów, wysuwanych przez wojujące strony, z drugiej, w ocenie autorki, interesującym, własnym wkładem w toczący się spór. Dla polskich studentów, w ówczesnych realiach, praca Błoka z pewnością mogła być problemowo obca, drażniąca i odbierana jako gloryfikacja wielkości Rosji, ale główną intencją jej autora było zapoznanie ich z mało im znanymi problemami, nurtującymi rosyjskich myślicieli. Z punktu widzenia historyka idei nabiera ona zatem zupełnie innego znaczenia.

Słowianofilów krytykował Błok za fałszywe wyobrażenia istoty „słowiańskiego ducha” i szukanie wielkości Rosji nie tam, gdzie się ona rzeczywiście znajduje. Uważał, że słowianofile podkreślają tylko z przesadą niedostatki „zgniłego Zachodu”, a ich pochwały pod adresem Rosji odznaczają się nie tylko pewnym brakiem taktu, ale przede wszystkim idealizacją przeszłości, co jest fałszowaniem historii nie pozwalającym na prawidłową ocenę terażniejszości. Ciągłe powoływanie się przez słowianofilów na swoiste, słowiańskie cechy narodowe wydawało mu się błędne, albowiem świat rosyjski od dawna odznaczał się, jego zdaniem, bardzo złożonym składem plemiennym i niemniej złożonym procesem społecznego rozwoju, uwarunkowanym różnorodnymi wpływami Wschodu i Zachodu⁵⁶.

Istota wielkości Rosji zasadzała się, zdaniem Błoka, właśnie nie na wyłączności słowiańskiego ducha, ale na jej multietnicznym charakterze, wzajemnym przenikaniu się i asymilowaniu różnorodnych, czasem nawet wrogich sobie, elementów społeczeństwa. Słowianofile wychwalali prawosławie jako najczystsze wyrażenie prawdziwego chrześcijaństwa, a *obszczinę* (wspólnotę gminną) jako wyidealizowany obraz społecznej wspólnoty. Dla Błoka, największą zaletą rosyjskiej religijności był brak scholastycznego dogmatyzmu i klerykalizmu, a w dziedzinie społecznej zauważał właśnie zasadę indywidualizmu i brak cech stadnych, jako jedną z osobliwości rosyjskiego życia. Wspierał tu zdanie B. N. Cziczerina, który twierdził, że *obszczina* utrzymywała się tak długo, bowiem była wspierana przez państwo dla celów fiskalnych. Zdecydowanie przeciwstawił się krytyce, jakiej słowianofile poddali efekty rządów Piotra I, ten rozpoczynający się właśnie tzw. okres petersburski, który w ich ocenie był niewolniczym naśladowaniem „zgniłego Zachodu”, pustą i bezpłodną europeizacją. Dla Błoka, tworzenie nowej, wyższej kultury zawsze musi być poprzedzone przyswajaniem poprzednich kultur i Rosja musiała rozpocząć od uczenia się od bar-

dziej oświeconych narodów. Najważniejszym zjawiskiem, jakiemu okres ten dał początek, to kształtowanie się rodzimej inteligencji, grupy, do której przynależność zasadza się nie na urodzeniu, prawach i przywilejach, a tylko na wykształceniu i potrzebach duchowych. Piotr I bowiem, jako pierwszy, zażądał od ludzi mających służyć państwu wykształcenia i tym rozpoczął proces „rozmiękczenia” ścisłych form stanowego panowania. Zasadniczą rolą inteligencji powinna być służba narodowi, pełnienie funkcji jego oświeconych wychowawców i kierowników. To jeszcze raczej marzenie, niż rzeczywistość – pisał Błok – ale takie marzenia są możliwe dzięki naszemu okresowi petersburskiemu, czego słowianofile nie dostrzegają⁵⁷.

Pochwały ze strony Błoka reformatorskich, dobroczynnych z państwowego i społecznego punktu widzenia, rządów Piotra, Katarzyny II, Aleksandra I i II, dla Polaka brzmiących bez wątpienia rażąco, z punktu widzenia rosyjskiego mieszczą się doskonale w kanonie poglądów głoszonych przez historyków tzw. szkoły państwowej jak Konstantin Kawielin czy Boris Cziczerin.

Zapadnikom z kolei zarzucał Błok, że w swoim krytycyzmie wobec Rosji, nie dostrzegają tego ogromnego postępu, jaki uczyniła ona na drodze przyswajania i syntetyzowania różnych kultur. Za krzywdzące uważał opinie, głoszone np. przez Piotra Czaadajewa, że rosyjskie społeczeństwo jest niezdolne do zaadaptowania europejskiej cywilizacji; więcej nawet, sądził, że minęła już dawno epoka ślepego, niewolniczego naśladownictwa i Rosja jest na drodze do tworzenia nowej, kulturalnej jakości, będącej syntezą tego, co było najlepsze w jej przeszłości i co przyjęła od innych narodów. Najważniejsze, i tu wiodąca rola inteligencji, to upowszechnianie sztuki samodzielnego myślenia, krytycyzmu, umiejętności łączenia idealizmu z realizmem⁵⁸. To sławienie wielkości Rosji niejako „na wyrost” zirykowało Adama Mahrburga, który nazwał Błoka, a przy okazji Kariejewa – „historykami przyszłości”.

Po opublikowaniu tej książki, Błok właściwie zamilkł. Ogłosił jeszcze kilka drobnych tekstów, głównie o charakterze recenzyjnym⁵⁹. Drukiem ukazała się także jego mowa, jaką wygłosił na uroczystym akcie otwarcia roku akademickiego w 1888 r., gdzie podnosił znaczenie kształcenia filozoficznego dla studentów-prawników. Był to jego głos w ważnej dyskusji na temat charakteru edukacji uniwersyteckiej. Miał świadomość, że studenci prawa mają być w przyszłości nie tylko uczonymi teoretykami, ale, może nawet przede wszystkim, biegłymi praktykami, co każe uwzględniać w programach kształcenia wiedzę praktyczną. Niemniej, zawzięcie bronił nauki teoretycznej pisząc, że filozofia nauki jest niezbędna, daje bowiem krytyczną samodzielność myślenia, chroni przed fascynacją różnymi „nieprawidłowościami”, jakie zakorzeniły się w życiu publicznym⁶⁰. Szedł tu tym samym tokiem myślenia, co genialny teść jego syna, Dmitrij Mendelejew, który w swych wypowiedziach podkreślał, że istotą kształcenia uniwersyteckiego jest specjalizacja, ale wsparta na solidnych podstawach filozoficznych⁶¹.

Jednocześnie jednak, Błok pesymistycznie podkreślał, że filozofia we współczesnym świecie nie tylko nie potrafi wpłynąć na świat polityki, ale i sama pod wpływem tej polityki staje się coraz bardziej prymitywna i przyziemna.

W 1891 r. ogłosił, dość nieprzyjemny w wymowie, artykuł *O finlandском woprosie*, w którym rozpatrywał rosyjską politykę wobec Finlandii nie jako rusyfikacyjną, ale słusznie likwidującą nieuzasadnione prawne odrębności tego kraju, co świadczyło o postępującym uwstecznianiu się jego poglądów. Stwierdzał w nim m.in., że oprócz prawnego porządku, istnieje wielka ilość spraw, w których wola cara jest prawem, jak na przykład podjęta przez panującego decyzja o pocztowym i monetarnym zjednoczeniu Finlandii z Rosją. „Chciałoby się – pisał – żeby uznana w Rosji rzeczywistość »konieczność« była też taką i w Finlandii”⁶².

Jak wynika z uniwersyteckich sprawozdań, kolejne lata miał poświęcać przygotowywaniu dysertacji doktorskiej, której, jak wiemy, nigdy nie napisał, a której tytuł miał brzmieć raz jako *Polityka z punktu widzenia krytyki filozoficznej (Politika w krugoworotie filosofskoj kritiki)* to znów jako *Polityka w kręgu nauk (Politika w krugu nauk)*, albo też *Przegląd nauk z punktu widzenia ich życiowej treści (Obzor nauk so storony ich žizniennogo soderżania)*. Według świadectwa Spektorskiego, istota pracy polegać miała na stworzeniu nowej klasyfikacji nauk i wskazaniu miejsca i szczególnej roli polityki w ich kręgu. Słowo „krąg” jest tu szczególnie uzasadnione, bowiem Błok rozpatrywał postęp nauki nie jako rozwój w linii prostej, ale jako rozszerzające się coraz bardziej kręgi, w których centrum znajdował się człowiek. Pierwszymi zatem naukami w tej klasyfikacji były dla niego nauki humanistyczne, bowiem znajdują się najbliżej człowieka. Ich kolejność wynika ze stopniowego rozszerzania się badanego kręgu i przechodzenia od obiektów najbliższych człowiekowi do coraz bardziej od niego oddalonych. Za dziedziny najbliższe człowiekowi uznał: logikę, którą zaliczył do nauk humanistycznych, bowiem jej obiektem miało być badanie i objaśnianie ludzkich myśli dążących do prawdy, estetykę i etykę. Dopiero potem, wzbogacona w dostatecznym stopniu wiedzą teoretyczną i doświadczalną myśl naukowa może spróbować wyjść poza granice ludzkiego świata i badać świat fizyczny aż dojdzie do przyrodniczych granic naszego poznania. Co ciekawe, dla Błoka nauki humanistyczne, które interesowały go najbardziej, były naukami nie normatywnymi, ale empirycznymi, powinny bowiem badać nie to, co być powinno, ale to, co jest w rzeczywistości, czyli jak np. idee piękna czy dobra realizują się w praktyce. Twierdził, że np. teologia nie jest wiarą, ale nauką o wierze, wobec czego teolog może być człowiekiem niewierzącym, a etyk człowiekiem niemoralnym⁶³. Centralne miejsce w jego klasyfikacji zajmowała polityka, odznaczająca się rozległością obszaru swych zainteresowań i mająca zasadnicze znaczenie w ludzkim życiu. Podzielał Błok zdanie Arystotelesa, że poza polityką mogą żyć tylko bogowie i zwierzęta, czło-

wiek natomiast jest istotą polityczną, państwową, która realizuje się w życiu społecznym.

Niemożność uporania się z tak nakreślonym planem badawczym wynikała, zdaniem Spektorskiego, z kilku powodów. Przede wszystkim, jeden umysł ludzki nie jest w stanie ogarnąć specyfiki i treści wszystkich dyscyplin naukowych z ich szczególnymi celami, metodologią i rezultatami. W większości dziedzin Błok był całkowitym dyletantem i, mimo ogromnych wysiłków, nie był w stanie ogarnąć istoty badanych przez siebie gałęzi wiedzy. Po wtóre, Spektorski nie był przekonany, czy istotnie zdobyta dotąd przez ludzkość wiedza logiczna, etyczna, estetyczna czy społeczna jest rzeczywiście konkretniejsza i dokładniejsza od wiedzy przyrodniczej, i czy można na niej budować gmach ludzkiego poznania. Wreszcie, Błok rozpatrywał poszczególne nauki nie jako anonimową sumę problemów i teorii, ale jako produkt szeregu myślących umysłów, z których każdy był jedyny w swoim rodzaju. Kierując się w stronę indywidualizacji nauki – stwierdzał Spektorski – autor natknął się na obszary niezmiarzone, niemające końca⁶⁴. Gdy dodać do tych trudności jeszcze wspomniane pragnienie Błoka nadania swej pracy głęboko artystycznej, wręcz muzycznej formy, łatwo pojąć, że jego zamysł stał się niemożliwy do zrealizowania.

Tematyka zainteresowań Błoka wyraźnie świadczyła, jak bardzo oddalił się on od zagadnień prawniczych na rzecz filozoficznych, których rozległość i głębia tak go zaprzątnęły że, jak wspominał Spektorski, sprawiał wrażenie prawdziwego filozofa, człowieka, który w ogóle już odszedł od życia. Pisał o swym mistrzu: „Bojowa młodzieńcza zadziorność jego książki o Steinie, trochę utopijne marzycielstwo książki o Rosji lub gorzkie zwątpienie jego mowy aktowej stopniowo zmieniły się w wielki spokój filozofa, z góry patrzącego na życie i naukę⁶⁵.”

Aleksandr Lwowicz Błok zmarł 1 grudnia 1909 r., w wieku 57 lat, w prywatnej lecznicy dla ubogich pacjentów Konrada Dobrskiego przy Al. Róż 10. W piątek, 4/17 grudnia odbył się jego pogrzeb, w którym uczestniczyli, obok profesorów i studentów, zastępca ministra oświecenia publicznego, Lew A. Georgijewskij, oraz kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego, Władimir Bielajew. Obecny był także syn zmarłego, który nie zdążył przybyć na czas, by pożegnać się z umierającym. Na grobie położono 6 wieńców – od rady profesorskiej, od fakultetu prawnego, od syna, od Związku 17 Października, co jest przekonującym dowodem, że sympatie polityczne Błoka kierowały się raczej ku temu ugrupowaniu⁶⁶. Ciało Błoka złożono na wolskim Cmentarzu Prawosławnym, ale jego grobu nie udało mi się odnaleźć. Zarząd Cmentarza poinformował mnie, że dokumentacja spłonęła w czasie II wojny, nie wiadomo więc, w której kwaterze znajdował się jego nagrobek. Profesor pozostawił w spadku swym

dzieciom prawie 50 tysięcy rubli, co świadczy nie tyle o jego znakomitych zarobkach, co o nader skromnym, wręcz głodowym życiu, jakie prowadził⁶⁷.

Rosyjska, postępową społeczność Warszawy pożegnała go słowami: „Zmarły profesor był zawsze konsekwentnym nacjonalistą. Nawet w ciężkich dniach roku 1905 pozostał wierny swym poglądom, podczas gdy wielu spośród jego zwolenników skłaniało się na lewo lub na prawo, stosownie do okoliczności. Słowem, był to przeciwnik otwarty i ideowy”⁶⁸.

Przypisy

¹ A. B ł o k: *Autobiografia*. [W:] Tenże: *Dzienniki 1901–1921*. Przekł. M. L e ś n i e w s k a, przedm. J. S z y m a k-R e i f e r o w a, Kraków 1974, s. 5.

² V. O r l o v: *Gamaûn. Žizn' Aleksandra Bloka*. Leningrad 1978, s. 35.

³ Tamże, s. 34; A. B ł o k: *Autobiografia*, s. 5.

⁴ V. O r l o v, dz. cyt., s. 34.

⁵ Cyt. za J. S z y m a k-R e i f e r o w a: *Przedmowa*. [W:] A. B ł o k: *Dzienniki...*, s. XII.

⁶ Cyt. za V. O r l o v, dz. cyt., s. 34 [tłum z ros. J. S.].

⁷ A. G a l i s: *Osiemnaście dni Aleksandra Bloka w Warszawie*. Warszawa 1976, s. 14–15.

⁸ V. O r l o v, dz. cyt., s. 35.

⁹ V. B o l d y r e v: *A. L. Blok (nekrolog)*. „Żurnal Ministerstva Narodnogo Prosvieščeniâ” 1910, č. XXVI, mart, s. 49.

¹⁰ E. S p e k t o r s k i j: *Aleksandr L'vovič Blok, gosudarstvoved i filosof*. Varšava 1911, s. 2.

¹¹ Zob. Ū. V. B r o â k a: *Politiko-pravovye vozreniâ A. D. Gradovskogo*. Saratov 2006; T. E. P l a š č e n k o: *Aleksandr Dmitrievič Gradovskij o političeskikh napravleniâh v obščestve*. www.conservatism.narod.ru/plyashch

¹² A. B ł o k, *Autobiografia*, s. 3–4.

¹³ A. G a l i s, dz. cyt., s. 18.

¹⁴ Tamże, s. 19.

¹⁵ S. A s k e n a z y: *Uniwersytet Warszawski*. Warszawa 1905, s. 25.

¹⁶ Tamże, s. 47.

¹⁷ *Položenie ob osobyh preimuščestvah graždanskoj služby v otdalennyh mestnostâh, a takže v guberniâh zapadnyh i Carstva Pols'kogo. Svod Zakonov Rossijskoj Imperii*. T. 3, kn. 3, S.-Peterburg 1913, kol. 1975–1990.

¹⁸ Archiwum Państwowe m. st. Warszawy [dalej: APW], zespół *Cesarski Uniwersytet Warszawski 1869–1917* [dalej: CUW], sygn. 642: *Svedeniâ odnositel'no lic russkogo proishoždeniâ, 20 marta 1904 – 27 iûlâ 1919*, k. 4–8.

¹⁹ E. S p e k t o r s k i j, dz. cyt., s. 3.

²⁰ Tamże.

²¹ Zob. *Svodnye dannye ob oficial'nyh opponentah po ũridečeskim dissertaciám v Sankt-Peterburgskom (Petrogradskom) universitete*. [W:] A. N. Á k u š e v: *Statistika prisuženiâ učěnyh stepenej v Rossijskoj imperii (1794–1918)*. Spravočnoe posobie. Pátigorsk 2005, s. 291.

²² E. S p e k t o r s k i j, dz. cyt., s. 4.

²³ N. K a r e e v: *Prožitoe i perežitoe*. Podgotovka teksta, komentarii V. P. Z o l o t a r e v, Leningrad 1990, s. 331.

²⁴ J. W o l i ń s k i: *Warszawskie lata uniwersyteckie Szymona Askenazego 1883–1887*. „Rocznik Warszawski” 1971, s. 150.

²⁵ E. S p e k t o r s k i j, dz. cyt., s. 4; V. O r l o v, dz. cyt., s. 36.

²⁶ G. L e h m b r u c h: *The Institutionalisation of „embedded capitalism”: The German „model” and its impact on Japan*. Konstanz 2000, <http://www.uni.konstanz.de>, s. 13.

²⁷ A. B ł o k: *Gosudarstvennaâ vlast' v Evropejskom obščestve. Vzglád na političeskuû teoriû Lorenca Štejna i na francuzkie političeskie porâdki*. S.-Peterburg 1880, s. 4–9.

²⁸ Tamže, s. 11–18.

²⁹ Tamže, s. 19.

³⁰ V. O r l o v, dz. cyt., s. 36.

³¹ Tamže, s. 39–40; A. G a l i s, dz. cyt., s. 30–31; J. S z y m a k-R e i f e r o w a, dz. cyt., s. VI.

³² V. O r l o v, dz. cyt., s. 39.

³³ A. G a l i s, dz. cyt., s. 32.

³⁴ N. K a r e e v: *Prožitoe...*, s. 169.

³⁵ L. B o c h w i c: *I. Wspomnienia uniwersyteckie Warszawa 1882–1885. Petersburg 1885–1887. II Z dawnych wspomnień sądowych*. Wilno 1938, s. 28.

³⁶ V. O r l o v, dz. cyt., s. 41.

³⁷ J. S. M a j e w s k i: *Śmierć szybsza od pędzącego pociągu*. „Gazeta Wyborcza” 2007, 16 listopada, s. 16; A. G a l i s, dz. cyt., s. 34.

³⁸ N. K a r e e v: *Prožitoe...*, s. 169–171.

³⁹ APW, CUW, sygn. 27: *Protokoly zasedanij Soveta IVU za 1908 god*, k. 103.

⁴⁰ A. G a l i s, dz. cyt., s. 33.

⁴¹ Tamže, s. 135.

⁴² Tamže, s. 134–135.

⁴³ J. S z y m a k-R e i f e r o w a, dz. cyt., s. VI.

⁴⁴ A. B ł o k, *Dzienniki...*, s. 72.

⁴⁵ Tamže, s. 84.

⁴⁶ APW, CUW, sygn. 482: *Protokoly zasedanij ũridečeskogo fakul'teta, 1875–1901*, k. 367–368.

⁴⁷ APW, CUW, sygn. 330: *Perepiska (sekretnaâ) o služaščih, 23 ânvarâ 1901 – 14 marta 1902*, k. 6–7. Zob. teŹ S. M. M i h a l' č e n k o: *Ŭridičeskij fakul'tet Varšavskogo universiteta 1869–1917*. Brânsk 2000, s. 52–53.

⁴⁸ APW, CUW, sygn. 334: *Perepiska raznaâ za 1904 god*, k. 4–5.

⁴⁹ S. A s k e n a z y, dz. cyt., s. 51–52; N. D u b r o v s k i j: *Oficial'naâ nauka v Carstve Pol'skom. (Varšavskij Universitet po ličnym vospominaniâm i vpečatleniâm)*. S.-Peterburg 1908, s. 103–108.

⁵⁰ APW, CUW, sygn. 659, 660: *Evgenij Spektorskij, passim*; K. K r a k o v s k i j: *Nit' vremeni. (Biografii prepodavatelej ũrudičeskogo fakul'teta Varšavskogo – Donskogo – Rostovskogo universiteta)*. Rostov-na-Donu 2003, s. 128–132; S. M. M i h a l'č e n - k o, dz. cyt., s. 79.

⁵¹ E. S p e k t o r s k i j, dz. cyt., s. 7–8.

⁵² V. O r l o v, dz. cyt., s. 37.

⁵³ O publikacji tej notatki na łamach „Juridycznego Wiestnika” w 1885 r. wspomina Kariejew w uwagach do swych pamiętników, które ich wydawca, W. P. Zołotariew, przytoczył w przypisach. W. P. Zołotariew twierdzi, że Kariejew pomylił się co do daty jej publikacji, jego zdaniem bowiem, ukazała się ona w 1884 r., gdyż nie odnalazł jej w tomach czasopisma za 1885 r. Tymczasem mylił się także Zołotariew, gdyż przytoczony przez niego artykuł Kariejewa z 1884 r. nie dotyczy pracy Błoka, ale jest dyskusją z poglądami profesora Uniwersytetu Noworosyjskiego, Nikolaja Grota. W rzeczywistości, uwagi Kariejewa o książce Błoka znalazły się na łamach „Russkoj Mysli” Zob. N. K a r e v, *Prožitoe...*, s. 331; T e n z e: *K voprosu o roli sub'ektivnogo elementa v social'nyh naukah*. „ũrudičeskij Vestnik” 1884, t. 15, no 2, s.351–358; T e n z e: *Sociologią i socialnaâ etika. Vozraženie prof. N. Grotu*. Tamże, 1884, no 4, s. 752–758; T e n z e: *Mečta i pravda o russkoj nauke*. „Russkaâ Mysl” 1884, t. XII, s. 118.

⁵⁴ J. W o l i ņ s k i, dz. cyt., s. 150.

⁵⁵ A. W a l i c k i: *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*. Kraków 2007, s. 273 i nn.

⁵⁶ A. L. B l o k: *Političeskaâ literatura v Rossii i o Rossii. Vstuplenie v kurs gosudarstvennogo prava*. Varšava 1884, s. 7–14.

⁵⁷ Tamże, s. 17–26.

⁵⁸ Tamże, s. 29–63.

⁵⁹ Np. Al. B l o k: *Bibliografičeskaâ zametka. Vnešnaâ politika imperatora Nikolaâ pervogo. Vvedenie v istoriũ vnešnih snošenij Rossii v epohu sevastopol'skoj vojny S. S. Tatiščeva*. S.-Peterburg 1887, ss. 16.

⁶⁰ *Ob otnošenii naučno-filosofovskih teorij k praktičeskoj gosudarstvennoj deâtel'nosti. Reč sostavlennâ ekstraordinarnym professorom Al. Blokom po slučau toržestvennogo akta v Imperatorskim Varšavskom Universitete, 30 avgusta 1888 goda*, ss. 12.

⁶¹ A. A. M a k a r e n â, I. N. F i l i m o n o v a: *Mendeleev i Peterburgskij universitet*. Leningrad 1969, s. 14–17.

⁶² A. B l o k: *O fiņlândskom voprose. Kritičeskaâ zametka*. Varšava 1891, s. 11.

⁶³ E. S p e k t o r s k i j, dz. cyt., s. 47.

⁶⁴ Tamże, s. 66–71.

⁶⁵ Tamże, s. 45.

⁶⁶ „Varšavskoe Utro” 1909, no 15, 5/18 dekabrá, s. 3.

⁶⁷ A. G a l i s, dz. cyt., s. 155.

⁶⁸ „Varšavskoe Utro” 1909, no 13, 3/16 dekabrá, s. 3 [tłum. A. G a l i s].

Joanna Schiller

ALEKSANDR LWOWICZ BŁOK (1852 – 1909) –
CHARACTER-SKETCH OF THE MAN AND SCIENTIST

The article is an attempt of a new outlook first of all upon scientific output of many years' (the years 1878 – 1909) lecturer on Russian State Law in the Imperial University of Warsaw – Aleksandr Lwowicz Błok. Historians of literature, researchers of life and output of the scientist's son, an eminent poet-symbolist Aleksandr A. Błok, to a high degree were able to reconstruct lot of life and vicissitudes of the Warsaw professor. Thanks to the preserved university archival materials it was possible to add many details to Błok's biography, especially concerning his professional problems. They were connected with dramatic events in personal life of the professor. According to relations of the part of his university co-workers and students, the circumstances even brought about the symptoms of the mental illness. Prematurely elderly he was a man deeply miserable, lonely and deprived of understanding by associates. Up till now his scientific output has not been described precisely enough. Not numerous memories of his contemporaries (Szymon Askenazy, Nikołaj Dubrowskij) and even inconspicuous modern researches of the Polish (Janusz Woliński) brought about, in the author's opinion, too simplified and schematic character-sketch of Błok as a Russifier and nationalist, mediocre scholar and much worse lecturer. A scientific output of Błok is, indeed, inostensible – he published 2 books only – Master's thesis entitled: *Władza państwowa w społeczeństwie europejskim. Pogląd na polityczną teorię Lorenza Steina i na francuską rzeczywistość polityczną* (1880) [State Authority in European Society. Outlook upon Political Theory of Lorenz Stein and French Political Facts (1880)] and *Literatura polityczna w Rosji i o Rosji* (1884) [Political Literature in Russia and on Russia (1884)] as an introduction to his course in State Law. Two thirds, so over 20 years of work, he gave to the not accomplished conception of creating a new classification of sciences that together with its assumptions was included in work of Błok's disciple – Jewgienij Spektorski. An attempt of objective, free of emotions look at Błok's output to some extent makes us verify one-sidedly its critical estimate. In Błok's writings one can observe several earlier unnoticed values – author's wide mind horizons, his erudition, interesting but not accomplished research conceptions, competence for analysing difficult issues fringing upon social, political and philosophical thought.